Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice. ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych

Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem obowiązkowa prenumerata 6 zł. rocznie, — dla nieczłonków 10 zł.

ROK VIII. KATOWICE, 15 lutego 1932 r. NR. 4.

DWIE PRZYSIĘGI!

W województwie śląskiem zachował się dotąd średniowieczny zabytek łączenia obowiązków nauczycielstwa z obowiązkiem organistowania. Związek Nauczycielstwa Polskiego zdecydowanie zwalczał i zwalcza tę anomalję ze względów społecznych, pedagogicznych i gospodarczych. Jednakże nasze postulaty w tej materji, jak dotąd, nie znajdywały należytego oddźwięku u tych czynników, które w pierwszym rzędzie są powołane do zlikwidowania owej anomalji. Ponieważ w ostatnich czasach względy, dla których domagamy się odłączenia organistowstwa od obowiązków nauczycielstwa, zyskały specjalnie na znaczeniu, powracamy do powyższej sprawy w nadziei, że czynimy to po raz ostatni.

Punktem wyjścia dla naszych rozważań niechaj będzie odpis umowy zamieszczonej poniżej a zawartej między kierownikiem — organistą i księdzem proboszczem.

Umowa Służbowa

dla objęcia stałego urzędowania na stanowisko organisty i kystera przy tutejszym kościele parafjalnym.

§ 1,

Zarząd kościelny zgadza się na stałe objęcie urzędu organisty i kystera przy tutejszym kościele parafjalnym przez kierownika
szkoły . . . . z . . . .

§ 2.

Bezpośrednio przełożonym p. organisty i kystera jako takiego jest ks. proboszcz.

§ 3.

Gdyby p. organista i kyster z jakiejbądź przyczyny nie był w stanie służby organistowskiej i kysterowskiej wypełnić, powinien sprowadzić zastępcę i dla urzędowania tegoż zasięgnąć zgodę ks. proboszcza.

Za funkcje przy ślubach, pogrzebach i chrztach otrzyma p. organista kyster według taksy stuły, swoje pobory.

Za granie i śpiew przy stypendjalnych mszach śpiewanych otrzyma p. organista 1 zł., przy Libera 1.50 zł., przy nabożeństwie majowem i różańcowem à 30 zł. = 60 zł. z kasy różańcowej. Przy pobieraniu tych wynagrodzeń zastosuje się p. organista i kyster do regulaminu z r. 1868 i do rozp. Administracji Apostolskiej Nr. 18 poz 278.

Wszystkie inne usługi organistowskie, a więc przy nabożeństwach niedzielnych i świątecznych, przy święceniach wzgl. obrzędach przed świętami głównemi i w Wielkim Tygodniu, przy nabożeństwach dziękczynnych, mianowicie w ostatni dzień starego roku lub jeśli są nakazane przez Władzę Duchowną, przy Adoracji Wiecznej, 12-godzinowem nabożeństwie, przy wszystkich procesjach oficjalnych i w parafji zaprowadzonych n. p. w czasie Oktawy Bożego Ciała, przy nabożeństwach świąt państwowych wykonuje p. organista bezpłatnie, za co otrzyma wolne mieszkanie w organistówce i ma do użytkowania ogród, rolę i łąki w całości 7,2500 ha i corocznie korzysta z kolędy i to we wszystkich domostwach należących do tutejszej parafji.

§ 4.

Jako kyster stara się p. organista o otwieranie i zawieranie kościoła, o czyszczenie kościoła przynajmniej raz w tygodniu i dzwonienie przy wszystkich nabożeństwach oficjalnych i na Anioł Pański codziennie, za co otrzyma także wolne mieszkanie w organistówce i ma do użytkowania rolę, ogród i łąk' w całości 7,2500 ha i udział w kolędzie, jak w ustępie poprzednim wspomniano.

§ 5.

Ugodę niniejszą zawiera się do wypowiedzenia albo przez p. organistę albo przez Zarząd kościelny.

§ 6.

Wykonanie obowiązków przyjętych przez niniejszą umowę służbową zagwarantuje p. organista i kyster . . . . przysięgą złożoną wobec ks. proboszcza i dwu członków Zarządu kościelnego według formuły:

Ja . . . . przysięgam przed Panem Bogiem Wszechmocnym i Wszechwiedzącym, że jako organista i kyster przy tutejszym kościele katolickim i parafjalnym, pod wezwaniem Najsw. Panny Marji Królowej Różańca św. będę moim duchownym przełożonym wierny i posłuszny, że chcę wszystkie obowiązki mego urzędu organistowskiego i kysterowskiego w miarę mych zdolności sumiennie i dokładnie wypełniać. Tak mi dopomóż Bóg i Jego św. Ewangelja. Amen.

...., dnia 1 stycznia 1929 r.

Kat. Zarząd kościelny.

podp. proboszcz ....

podp. ....

podp. .... członkowie.

Na warunki niniejszej umowy zgadzam się

podp. .... (organista)

Ideał wychowawczy szkoły polskiej w ostatnich czasach przechodzi proces krystalizacji, nabiera wyraźne i trwałe rysy wychowania państwowego. Stanowisko społeczne nauczyciela polskiego w takich warunkach zyskuje na znaczeniu. Rzecz jasna, że nauczyciel polski, jako wykładnik myśli państwowej, urabiający z dusz i serc dziecięcych budulec i zakładający zręby przyszłej Polski — nie może stać się „pozapaństwowym sługą".

Kto złożył przysięgę na wierną służbę Ojczyźnie, kto poprzysiągł, że **„przyczyniać się będzie ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będzie"**, ten nie może składać przysięgi, **„że będzie swoim duchownym przełożonym wierny i posłuszny."** Może zdarzyć się, że stanowisko przełożonego duchownego mija się z interesem Państwa polskiego. Na terenie wojew. śląskiego były notowane wypadki, iż ksiądz z ambony wołał: „Gdyby Polska była katolicka, a nie masońsko-żydowska, odzyskaliby Niemcy to, co im się należy, a Litwini również". Był wypadek, iż w czasie nabożeństwa na intencję polskich poborowych ksiądz przerwał organiście, gdy ten grał polskie pieśni i „od ołtarza zawołał w stronę organisty: Deutsch".

Nowy projekt o „ustroju szkolnictwa" nakłada wielką odpowiedzialność na szkolnictwo powszechne, a tem samem i na nauczycielstwo tychże szkół. Zapewne, jeżeli kierownik szkoły będzie spełniał „funkcje przy ślubach, pogrzebach i chrztach", „przy stypendjalnych mszach śpiewanych", przy „nabożeństwie majowem i różańcowem", jeżeli starał się będzie „o otwieranie i zawieranie kościoła, o czyszczenie kościoła przynajmniej raz w tygodniu i o dzwonienie przy wszystkich nabożeństwach oficjalnych i na Anioł Pański codziennie" — nie będzie w stanie mimo najszczerszych chęci wznieść szkoły na odpowiedni poziom, nie będzie mógł śledzić ruchu w dziedzinie nowoczesnej pedagogji. — Szkoła powszechna w takich warunkach istotnie nie mogłaby być podstawą, podbudówką pod szkolnictwo średnie ogólno-kształcące.

A wreszcie ze względów gospodarczych, kryzysowych, czy wskazanem jest, aby jedna osoba miała podwójne dochody, gdy obok znajdują się bezrobotni tak w szeregach organistowskich, jako też nauczycielskich?

Wyjątek z listu, jaki wpłynął do Redakcji Ogniskowca, niechaj sam mówi za siebie: „Dowiedziałem się, że Szanowny Związek jest przeciwny temu, żeby kierownicy byli organistami. Róbcie co możecie, aby bezrobotni organiści znaleźli dla siebie pracę. Ja jestem bez posady, a tymczasem taki kierownik w Łące jest organistą i ma 70 morgów pola, w Krzyżowicach 35 morgów a w Warszowicach 55. Podobno i w Woszczycach kierownik-organista ma mieć około 50 morgów pola".

Mimowoli nasuwa się pytanie, kim właściwie jest z zawodu taki np. kierownik-organista w Łące? Czy organistą, rolnikiem, czy kierownikiem szkoły?

Problem oddzielenia organistowstwa od obowiązków nauczycielstwa jest bardzo na czasie. Jak dowiadujemy się z ekspose pana Wojewody w bieżącym roku Konserwatorjum w Katowicach wyda pewien zastęp wykwalifikowanych organistów. Już teraz na terenie województwa śląskiego jest garść bezrobotnych organistów. Tym ludziom należy zapewnić posady. A jak się dowiadujemy, jest możliwość opróżnienia około 50 posad organistowskich. Wdzięczne pole do popisu ma Sejm Śląski.

Poruszając powyższy problem na łamach Ogniskowca, żywimy nadzieję, iż Sejm Śląski upora się wreszcie z naszym postulatem oddzielenia organistowstwa od kierownika szkoły, wysuwanym przez Związek od lat dziesięciu.

W zwierciadle ankiety oświatowców

Punktem kulminacyjnym naszego wkładu w ogólny dorobek pracy oświatowej poza szkołą jest rok 1927. Po roku tym wykreślna opada. Powody tego zjawiska są różne. Dla tych, którzy doceniają ważność pracy pozaszkolnej nauczyciela na Śląsku, zjawisko to musi poważnie niepokoić. Chcąc poznać owe przyczyny, opracowaliśmy ankietę, która częściowo wyjaśnia dlaczego wynik pracy poza szkołą maleje.

Otrzymaliśmy 168 odpowiedzi z różnych miejscowości województwa śląsk. z czego 14 % pochodzi od tych, którzy już nie pracują poza szkołą, jakkolwiek kiedyś pracowali. Z reguły nauczyciele tymczasowi przerywają pracę pozaszkolną z chwilą przygotowywania się do egzaminu kwalifikacyjnego. Nauczyciele stali zazwyczaj z powodu choroby gardła, płuc i ogólnego wyczerpania. Oto niektóre odpowiedzi: „Wskutek nadmiaru pracy w szkole i poza szkołą zachorowałam na nerwy i serce. Leczyłam się w Klinice U. J., w Krakowie, oraz w Krynicy, byłam zupełnie zmuszona wycofać się z tej pracy. Ponieważ podupadłam na zdrowiu, obecnie nie pracuję.“ „Próby teatralne urządzane w salach nieopalonych wpłynęły na stan zdrowia ujemnie.“ Powodem wycofania się z pracy pozaszkolnej jest także praca samokształceniowa. Wielu przygotowuje się na W. K. N. lub uczęszcza do Instytutu Pedagogicznego w Katowicach. Są także inne powody: „Pracowałam w harcerstwie — mówi ankieta. Podczas wakacyj prowadziłam obóz harcerski, jako komendantka. Pomimo wyczerpującej pracy i wrócenia z wyczerpanemi siłami, spotkała mię nagana, która podkopała zdrowie i opinję moją jako kobiety i nauczycielki. Wobec tego przerwałam pracę w harcerstwie i nigdzie nie pracuję.“

Dlatego nie pracuję „ponieważ uważam, że jedynem polem skutecznej pracy nauczyciela jest praca na terenie rad rodzicielskich, a tych nie udało mi się dotąd zorganizować z powodu sprzeciwu kierownika. Naraziłem się z tego powodu na wiele przykrości.“

Odpowiedzi kierowników są różne. Nie pracuję, bo „jestem wyczerpany wojną światową i plebiscytem śląskim“, „bo otrzymałem pracownię fizyczno-chemiczną, do której uczęszcza 30 kl.“. „22 lat intenzywnej pracy pozaszkolnej wyczerpuje“ — „bo przywalony jestem nadmiarem pracy administracyjnej w szkole“.

Praca pozaszkolna ujemnie odbija się na zdrowiu nauczycieli. Ujemnie odbijać się musi i na wydajności jego pracy w szkole. Wprawdzie tylko 27 proc. odpowiedzi to stwierdza, ale trafną jest jedna z nich: „**Wybitna praca poza szkołą odbija się ujemnie na wybitnej pracy szkolnej.**“ A, że jesteśmy w takich warunkach, iż wysuwa się potrzeba „wybitnej pracy poza szkołą i potrzeba wybitnej pracy także w szkole“ — stąd rozdźwięk. Nauczyciel chcący pracować wybitnie poza szkołą nie może podołać obowiązkom szkolnym. Wybitny działacz oświatowy „niemile jest widziany w szkole przez kierownika, który rywalizując, pragnie w wyścigu pracy na pierwszym miejscu stanąć ze swą szkołą”. Gdy wybitnym działaczem społeczno-oświatowym jest kierownik szkoły, niezawsze będzie z niego zadowolony inspektor szkolny. Bowiem taki kierownik spóźni się mocno z wykazami statystycznemi, lub odrobieniem innych „kawałków urzędowych“.

Ustosunkowanie się bezpośredniej władzy przełożonej do pracownika społeczno-oświatowego i odwrotnie musi w takich warunkach pozostawiać bardzo wiele do życzenia. Niekiedy nie jest ten stosunek zachęcającym, pobudzającym, zwłaszcza gdy kierownik szkoły „uznaje pracę pozaszkolną za mniej wartościową“, jeżeli „oświatę pozaszkolną nazywa się trywialnie zakręcaniem psu ogona“, lub gdy „nie wiedzą często (o władzy mówi złośliwa ankieta) co, gdzie i jak nauczyciel pracuje, z braku zainteresowania się tą stroną pracy nauczycielskiej“.

„Wstrzymałem się od pracy społeczno-oświatowej, bo władze przełożone nie szły mi zupełnie na rękę, zignorowały wszystkie moje postulaty w sprawie odciążenia mnie od pracy szkolnej z powodu przeciążenia pracą społeczną. Inspektor szkoły wygnał mię publicznie w arogancki sposób i wykreślił z konferencji rejonowej z grupy oświatowej. Dalej inspektor szkolny polecił mi urzędownie na piśmie wstrzymać się od pracy pozaszkolnej. Praca pozaszkolna tak bardzo mi absorbuje czas, że z konieczności muszę zaniedbywać się w pracy szkolnej“. „I widzę — mówi ankieta — że gdybym tak

dalej pracował w oświacie pozaszkolnej, to mimo olbrzymiego nakładu pracy, będę zawsze uważany za pionka na szachownicy życia społecznego, pionka wiecznie poniewieranego przez przełożonych i nie doczekam się nigdy awansu, bo nigdy nie otrzymam dobrej opinji. Jest bowiem niepodobieństwem, abym zawsze wypełnił wzorowo wszystkie obowiązki z powodu braku czasu".

Ankieta uwzględniła 13 proc. odpowiedzi o negatywnem względnie nieprzychylnem ustosunkowaniu się do pracy oświatowej przedstawicieli władzy.

Ankieta stwierdza i życie wykazuje, że są stawiane trudności z tej strony, z której należałoby oczekiwać tylko zrozumienia i poparcia. Odpowiedzi są odbiciem istniejących stosunków lokalnych pewnych miejscowości, czy też okręgów szkolnych. W miejscowościach, z których pochodzą ankiety stwierdzające nieprzychylne ustosunkowanie się przedstawicieli władzy do oświaty pozaszkolnej, kwestjonarjusze sprawozdawcze wykazują ów spadek cyfrowy w pracy z lat ubiegłych. Sprawiedliwość wymaga podkreślić, że są odpowiedzi stwierdzające także i przychylny stosunek władzy do pracy oświatowej.

„Władze wogóle są bardzo życzliwe, względne, doceniają pracę pozaszkolną i idą jej zawsze na rękę".

Mówi ankieta: „Pan inspektor naszego okręgu bardzo żywo interesuje się pracą oświatową nauczycielstwa i chętnie udziela rad i pomocy". „Kierownik przychylny, idzie na rękę i pomaga pracownikom, inspektor służy radą i zachętą i jest bardzo przychylny".

„Serdeczny i wyrozumiały".

„Inspektor bez zarzutu, idzie pod każdym względem na rękę, w każdej pracy oświatowej".

To też, w tych miejscowościach tętno pracy oświatowej może pulsować silnie, bo ma nietylko o jedną przeszkodę mniej, ale cieszy się poparciem. Należy stwierdzić, iż z chwilą wzrastania wymogów w szkole, maleje wydajność pracy pozaszkolnej. A że owe wymogi wzrastają więc i wyniki pracy pozaszkolnej są mniejsze. Kierowników szkoły przygniata niemożliwie „bakcyl biurokracji". Warunki pracy w szkole są bardzo ciężkie. „Nauczyciel, który odrabia 5 lekcyj — mówi ankieta — z klasą 60 dzieci jest tak fizycznie wyczerpany, że nie może być mowy, by darł gardło jeszcze wieczorami dla dorosłych. Kto za niego — pyta ankieta — poprawi stosy zeszytów przygotuje się do lekcyj, obmyśli różne pomoce naukowe w formie wykresów, planów, mapek? Kto opracuje i zestawi „profil klasy?„ A gdy weźmiemy pod uwagę, iż z braku lokali dla szkół wprowadza się naukę popołudniową, lub „z powodu złego podziału godzin w

nauce szkolnej nieraz nauczyciel jest zajęty od godz. 8 do 16 a nawet 16,45, brak czasu dla pracy pozaszkolnej daje się dotkliwie odczuwać". A iluż to nauczycieli uczy wieczorami w zawodowych szkołach dokształcających? Brak mieszkań odpowiednich, brak własnego wygodnego locum, gdzieby w spokoju można było przemyśliwać nad programem pracy i przygotować się do niej, również osłabia wydajność roboty poza szkołą.

Pracownicy społeczno-oświatowi odczuwają wielki brak przygotowania teoretycznego do pracy oświatowej! Według kwestjonarjusza sprawozdawczego na 962, pracujących poza szkołą, kursy ukończyło zaledwie 80 osób. I to w dodatku kursy o różnej wartości i pilności. A brak przygotowania, każe pracować po omacku, tak często poruszać się w błędnem kole przestarzałych form i metod pracy oświatowej.

Pracownikom oświatowym należy ułatwić możność pogłębiania swych wiadomości teoretycznych z zakresu metod i form pracy oświatowej a przedewszystkiem dać możność poznania swego środowiska pracy, przez organizowanie kursów mających za zadanie „znawstwo środowiska przemysłowego" i życia robotniczego.

Nadto należy organizować wszelką pomoc techniczną i poradnictwo z zakresu wszystkich form pracy oświatowej. A przedewszystkiem należy uznawać taką pozycję społeczną nauczyciela, na jakiej go stawia jego zaszczytna misja w społeczeństwie, państwie.

Obojętnie czy ów wyraz uznania ma objawiać się w formie materjalnej czy moralnej.

Poza przeszkodami wyżej wymienionemi, w pracy oświatowej napotyka pracownik oświatowy na wielkie trudności, których źródłem są stosunki polityczno-społeczne w województwie śląskiem, oraz obecny kryzys przeżywany w tak ostrej formie. Pracownik oświatowy z pod znaku Ogniska — jest zawsze i wszędzie orędownikiem i stróżem dobra i interesu państwowego.

Ale to zdecydowane stanowisko państwowe w pracy pozaszkolnej i szkolnej ściąga na niego nienawiść silnej grupy separatystycznej oraz „partyjników". Gdybyśmy zorganizowali rewję pracowników oświatowych, tak od roku 1922 — u nas na Śląsku — ujrzelibyśmy w naszych szeregach bardzo wielu maruderów, którym tutejsze warunki pracy najeżone tylu przeciwnościami, przeszkodami, podcięły skrzydła lotu. Miast dawniejszego zapału, uśmiechu, pogody — wyczytać możnaby z twarzy przygnębienie, rezygnację. Co słabsze jednostki odpadły od pracy aktywnej. Ostały się jednostki, które wytrzymują napór przeciwności, bo dla nich praca społeczno-oświatowa jest nałogiem a osobiście nieszczęściem, jak nieszczęśliwym jest każdy nałóg.

Bo weźmy dla przykładu, któregoś pracownika z naszych szeregów.

Praca społeczno-oświatowa jest potrzebą wypływającą już z jego konstrukcji psychicznej. On musi realizować siebie, własne wartości. Rozumie potrzebę tej pracy! Ale, by mógł pracować społecznie — oświatowo musi przedewszystkiem zwalczać przeszkody, wytwarzać sobie warunki dla pracy, co pochłania go tak dalece, iż na samą, istotną pracę oświatową niewiele sił i energji zostaje.

Koledzy i koleżanki, którzy ograniczyli się jedynie do pracy w szkole i do pracy samokształceniowej, pozostawiają go w tyle na gruncie pracy zawodowej. Zdziera się, niszczy, gorzknieje i wreszcie następuje tragiczny moment załamania się psychicznego.

I to jest dla niego nieszczęściem, a niepowetowaną stratą dla samej oświaty pozaszkolnej.

W województwie śląskiem, gdzie tak olbrzymieją potrzeby pracy społeczno-oświatowej, pracownik społeczno-oświatowy jest niezmiernie wartościowym, cennym i niezbędnym czynnikiem dla tejże pracy.

Tym, dla których oświata pozaszkolna nie jest rzeczą obojętną, winno zależeć na tem, by ów pracownik się nie załamał.

Dlatego też zwracamy się w stronę czynników miarodajnych z gorącym apelem.

„Ochraniajcie pracownika społeczno — oświatowego i stwórzcie mu w granicach waszych możliwości znośne warunki dla pracy pozaszkolnej"!

Uznajemy, iż do pracy pozaszkolnej, społeczno-oświatowej, winno się wciągać te jednostki, które posiadają osobiste walory na pracowników oświatowych. Jednostkom tym należałoby pójść na rękę w odciążeniu od pracy szkolnej przez zniżkę godzin, zatrudnianie tylko w godzinach przedpołudniowych, przydzielanie przedmiotów nie wymagających dużo czasu na przygotowania, poprawę zeszytów i t. p.

Pracę pozaszkolną przydzielać według zamiłowania i zdolności. Wydział Oświecenia Publicznego winien nakazać podrzędnym organom, by otaczały troską i opieką jednostki pracujące poza szkołą, ochraniały i broniły przed atakami czynników wrogich i nieprzychylnych sprawie polskiej lub rozwydrzonych partyjników politycznych.

Obecnie w związku z przeżywanym kryzysem, z obniżką i tak szczupłych poborów nauczycielskich, z projektowaną ustawą sanacyjną, z zapowiedzią wyeksploatowania wszystkich sił, przed oświatą pozaszkolną wzrastają piętrzące się przeszkody. Nie starczy sił, ni czasu na pracę społeczno-oświatową, pozaszkolną.

W obecnej chwili, jak nigdy przedtem, wysuwa się kwestja racjonalizacji pracy oświatowej, pozaszkolnej. Nie rozproszkowanie, ale koncentracja siły energetycznej pracowników oświatowych jest nakazem chwili obecnej.

Stanisław Błasiński.

O nauczaniu łącznem w czterech niższych oddziałach szkoły powszechnej

Dążenia reformatorskie w zakresie nauczania i wychowania w dzisiejszej szkole zmierzają po linji nadania pracy szkolnej form, odpowiadających potrzebie czasu, mianowicie wiązania jej z życiem. Jednym ze sposobów służenia powyższemu celowi jest t. zw. „nauczanie łączne" (Gesammtunterricht).

Istotną cechą tego nauczania jest uznawanie wszelkiego materjału naukowego jako globalnej całości, którą można oświetlać z różnych punktów widzenia. Materjał naukowy, gotowy do opracowania z dziećmi, występuje w formie zagadnienia lub projektu. (W niższych oddziałach więcej odpowiednia jest forma projektu). Przyjęte zagadnienia, czy też projekty, jako tematy, można opracowywać w różnych ujęciach.

W nauczaniu łącznem rozróżniamy następujące ujęcia: 1. mowne, 2. liczby i kształty, 3. artystyczno-dźwiękowe, 4. ruchowe. Pod te ujęcia można podporządkować materjał naukowy następujących przedmiotów: pod ujęcie mowne — naukę języka, historji, krajoznawstwa i przyrody; pod ujęcie liczby i kształtu – rachunków, geometrji oraz miar; w ujęciu artystyczno-dźwiękowem — rysunków, robót i śpiewu, wreszcie w ujęciu ruchowem — zabaw, gier i ćwiczeń cielesnych.

Opracowanie tematu może nastąpić w jednem lub kilku ujęciach, zależnie od potrzeby. Nie obowiązuje opracowywanie tematu we wszystkich ujęciach. Dobieramy charakterystyczne oświetlenia dla każdego tematu.

Odmiennie również przedstawia się sprawa rozkładu godzin. W nauczaniu łącznem nie obowiązuje rozkład godzin zgóry ustalony na cały tydzień. Obowiązuje jedynie wymiar godzin - następstwo układa sobie nauczyciel (a nawet uczynić to może z dziećmi), po ujęciu i rozpatrzeniu tematu. Zachodzi więc możliwość zespolenia godzin dla wykonania pewnego zajęcia. Często zatem może występować jedno ujęcie w całodziennych zajęciach młodzieży. Dopuszczalna jest nawet taka forma zespolenia godzin, że czas pewnego ujęcia niewykorzystany przy rozwiązywaniu jednego tematu wykorzystujemy przy rozwiązywaniu tematu innego.

Charakterystyczną dalej cechą nauczania łącznego jest możliwość przeplatania ujęć. Jeżeli z zagadnieniem jednego ujęcia zazębia się zagadnienie drugiego ujęcia — należy je zaraz rozwiązać, o ile oczywiście nie zachodzi okoliczność odbiegnięcia od tematu.

Wówczas nowopowstałe zagadnienie odkładamy do rozwiązania jako następne.

Osobno wypada omówić przygotowanie materjału naukowego. Przy jego układaniu należy zdawać sobie sprawę z celów: formalnego i materjalnego szkoły powszechnej. Cel formalny to ogólne kształtowanie psychiki dziecięcej przez budzenie i rozwijanie wszelkich uzdolnień. Cel materjalny to opanowanie materjału programów ministerjalnych. Opracowanie tego materjału przedstawia wtedy wartość, gdy przyczynia się do rozwinięcia psychofizycznego dzieci.

Wyżej został wytknięty cel ogólny. Z powodu różnej rozpiętości wieku, różnicy w poziomie umysłowym oraz w zainteresowaniach młodzieży, należy pamiętać o skonkretyzowaniu celu dla każdego oddziału.

Uważam za trafne następujące rozwiązanie. W pierwszym oddziale celem samym w sobie mogą być zabawy, gry, bajki i powiastki. Tematy z tych działów mogą dostarczyć materjału do nauki. W oddziale drugim powinny w nauce wystąpić cechy pewnej systematyczności. Jako cel postawiłbym poznanie domu rodzinnego, jako własnego środowiska. Wyraźnie systematyczną powinna być nauka w oddziałach: trzecim i czwartym. Dlatego celem, łączącym tematy trzeciego oddziału może być poznanie własnej miejscowości i powiatu i na tej podstawie innych ziem naszego kraju.

Podług wyżej wytkniętych celów układa sobie nauczyciel na cały rok cykl tematów. Tematy mogą być aktualne i okolicznościowe. Tematy aktualne wynikają z ciągłości realizowania wytkniętego celu rocznego. — Tematy okolicznościowe związane są z pewnemi zdarzeniami, wybijającemi się na tle życia lokalnego (rocznice, święta i t. d.). Równocześnie do tematów tych dobiera sobie odpowiedni materjał naukowy z różnych przedmiotów w ten sposób, aby w planie jego uwzględniony był wszystek materjał objęty ministerjalnemi programami nauki. Na takie rozłożenie materjału naukowego zezwala „ramowość" programów ministerjalnych.

Z gotowym tematem przychodzimy do klasy. Pierwszem zadaniem jest takie pokierowanie rozmową, aby temat stał się własnym tematem dzieci. W klasie, w której jest wyraźny kontakt duchowy między nauczycielem i uczniami, sprawa ta nie natrafia na specjalne trudności. Gdy temat został przyjęty, młodzież sama wypowiada się, jak chciałaby go opracować. I tutaj właśnie powinna ujawniać się zdolność organizatorska nauczyciela, aby przygotowane przez niego zagadnienia zostały przyjęte do zajęć przez dzieci.

Punktem wyjścia w nauczaniu łącznem są oczywiście pogadanki. Z nich wypływają w następstwie różne formy działania. Na podstawie materjału pogadankowego, dzieci same wysuwają projekty: „zrobimy

to, przeczytamy tamto, narysujemy owo, napiszemy i t. d." Tak ujmowana praca w klasie rozbudza oczywiście zainteresowanie.

Najważniejszą bodaj cechą nauczania łącznego jest zespołowa forma pracy, występująca przy rozwiązywaniu zagadnień. Jakkolwiek uczniowie indywidualnie projektują i samodzielnie działają, jednak zmierzają wszyscy równocześnie do osiągnięcia wspólnego celu, przyczem ważne jest to, że cel uświadamiają sobie.

Nie można pominąć również sprawy budzącego się samokrytycyzmu wśród młodzieży. Wysuwane projekty, jak i wykonane zadania podlegają w pierwszym rzędzie ocenie samych kolegów. Jakkolwiek ocena ta nie jest ostateczną i aby była objektywną w tem rzecz nauczyciela, przyczynia się do oceniania własnej pracy przez uczniów na podstawie porównania powstałych wyników pracy z wynikami innych kolegów. Nauczyciel musi pamiętać, że każda ocena wydana przez niego powinna być li tylko zachęcającą dziecko do dalszej pracy, nigdy zabijającą. Nawet najmniejszy wysiłek dziecka powinien być umiejętnie podkreślony, dla budzenia w niem wiary we własne siły.

A teraz zapytanie! Czy nauczaniem łącznem można dokładnie opanować wszystek materjał objęty programami ministerjalnemi?

Otóż okazuje się, że czysta forma nauczania łącznego dla osiągnięcia celu jest niewystarczającą. Mając na uwadze ważne zadanie technicznego opanowania sztuki czytania, pisania, liczenia, operowania działaniami rachunkowemi i t. d. materjału innych przedmiotów, musimy w nauczanie łączne wprowadzić pewne czasokresy, (kwadranse, półgodziny, godziny), przeznaczone specjalnie na ćwiczenia techniczne. Te lekcje ćwiczeń, za poprzedniem porozumieniem się z dziećmi, mogą być kontynuowane przed, wśród, lub po zajęciach, związanych z nauczaniem łącznem.

Nauczanie łączne może być identyfikowane z koncentracją w nauczaniu. Przytoczę tu jednak charakterystyczne różnice. W nauczaniu łącznem występuje jeden ogólny cel, który wiąże wszystkie tematy. W koncentracyjnem nauczaniu mogą występować różne tematy, które niezawsze dadzą się podporządkować pod taki jeden cel ogólny. Nauczanie łączne uznaje wszelką wiedzę, zdobywaną w szkole, jako globalną całość, gdy koncentracja wychodzi od różnych jej gałęzi (przedmiotów).

W nauczaniu łącznem wybiera się odpowiedni materjał z pewnych tylko przedmiotów, któryby rzucił charakterystyczne oświetlenie na omawiany temat, w koncentracji dostosowuje się materjał wszystkich przedmiotów do opracowywanego tematu. Takie mozolenie się na „dopasowanie" materjału z wszystkich przedmiotów, dla zrozumienia zagadnienia niezawsze jest konieczne.

Przykład rozwinięcia tematu w nauczaniu łącznem

III.	Klasa	
3, 4, 5. XI. 31. X. 1931	Czas	
Kształtowanie psychiki	Formalny	Cel ogólny
Poznan e własnej miejscowości	Materjalny	Cel ogólny
Dzień oszczędności (31. X. 1931)	Temat	
Zachęcenie młodzieży do oszczędzania	Formalny	Cel szczegół.
Zapoznanie z organizacją Szkolnej Kasy Oszcz	Materjalny	Cel szczegół.
Skarbonka. Ulotka propagandowa Łubieńskiej. Samodzielne zapoznanie się z treścią. Swobodne wypowiadanie się. Czyt. afiszów	Lektura	Ujęcie mowne – Język polski
	Gramatyka	Ujęcie mowne – Język polski
Samodzielne napis. powiastki o oszcz. chłopcu	Stylistyka	Ujęcie mowne – Język polski
	Pisownia	Ujęcie mowne – Język polski
S. K. O. Szkolna Kasa Oszczędności	Kaligrafja	Ujęcie mowne – Język polski
Jak powstała nasza Szkolna Kasa Oszczędn.?	Historja	Ujęcie mowne
Omówienie ogólne: Instytucje oszczędnościowe w naszem mieście (wycieczka). Opracowanie szczegółowe: Szkolna Kasa Oszczędności	Krajoznawstwo	Ujęcie mowne
Materjał, z którego sporz. się monety i banknoty	Przyroda	Ujęcie mowne
Mnożenie w zakrosie 1000 przez mnożnik jednocyfrowy i pełne dziesiątki	Rachunki	Ujęcie liczby i kształtu
Model i siatka sześcianu (skarbonka)	Geometrja	Ujęcie liczby i kształtu
Banknoty: 10 zł., 20 zł., 50 zł., 100 zł, 500 zł.,	Miary	Ujęcie liczby i kształtu
	Rysunki	Ujęcie artystyczno-dźwiękowe
Skarbonka (sześcian). Tektura. Sklejanie zapomocą skrzydełek	Roboty	Ujęcie artystyczno-dźwiękowe
	Śpiew	Ujęcie artystyczno-dźwiękowe
	Zabawy	Ujęcie ruchowe
	Gry	Ujęcie ruchowe
	Ćwiczenia	Ujęcie ruchowe
Temat ten należałoby opracować w ciągu dwudziestu lekcyj. Materjał historyczny i przyrodn. nie jest objęty program. ministerjalnemi.		Uwagi:

Nauczanie łączne rozwiązuje wiele współczesnych zagadnień pedagogicznych i dydaktycznych: dostosowuje pracę szkolną do poziomu psychiki młodzieży, uwzględnia jej zainteresowania, przez nadanie prawa obywatelstwa na terenie szkoły pozaszkolnym jej zajęciom spontanicznym, czerpie materjał z własnego środowiska, przez co, uwzględnia regjonalizm, jak również umożliwia opanowanie materjału programów ministerjalnych.

Na specjalne podkreślenie z punktu widzenia socjologicznego zasługuje zaszczepienie formy pracy zespołowej na terenie szkoły.

Kazimierz Żychal.
(Tarnowskie Góry).

KOMUNIKATY

Organizujemy kolonję letnią. Zarzad Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Katowicach urządza w czasie od 1 lipca do 20 sierpnia b. r. dla członków Z. N. P. kolonję letnią w Kutach nad Czeremoszem (województwo stanisławowskie) w pobliżu granicy polsko-rumuńskiej.

Kuty, Meran Polski, to najzdrowszy i najpiękniejszy zakątek Rzeczypospolitej, w okolicy lesistej i górzystej, obfitują w owoce i jarzyny; w pobliżu kąpiele solankowe

Na tanie wino, winogrona i melony można przechodzić za przepustką do rumuńskiego miasta powiatowego Wyżnicy.

Całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem od 4-5 zł.

Zgłoszenia wraz z 10 zł zadatkiem przyjmuje Oddział Powiatowy Z. N. P. w Katowicach, ul. Andrzeja 6, najpóźniej do dnia 31 marca 1932 r.

Kompletujemy Zespół orkiestry. — Oddział Powiatowy w Katowicach potrzebuje dla pełnej obsady jeszcze następujących członków orkiestry:

1 klarnecistę, — 2 waldhornistów, — 1 czelistę.

Zarząd.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

U naszych Braci w Czechosłowacji. — Dnia 25 listopada 1931 r. odbyło się zebranie Koła Orawsko-Bogumińskiego Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji. Korzystając z uprzejmego zaproszenia Zarządu Koła przybyli na zebranie z Polskiego Górnego Śląska kol. kol. Pagieła z Turzy, Prochasek z Gołkowic oraz Rohrbach i Wolański z Olzy.

Obrady odbyły się w Polskiej Szkole Wydziałowej w Lutynji Niemieckiej, w nowocześnie urządzonym budynku, wybudowanym niedawno przez Polską Macierz Szkolną znaną ze swej ruchliwej i tak

owocnej pracy kulturalnej w Czechosłowacji. Zebraniu przewodniczył kol. prezes Marjan Pawełek z Morawskiej Ostrawy, który przywitał przybyłych w liczbie 29 członków Koła, i zgotował nam, przybyłym z Śląska Polskiego, niespodziewanie miłe przyjęcie, podkreślając, że zapoczątkująca się współpraca nauczycielstwa polskiego w Czechosłowacji z nami wyda niewątpliwie obfity plon dla pracy oświatowej na obczyźnie. Nastąpiła nader rzeczowa krytyka konferencyjnej lekcji wzorowej, poprzednio przeprowadzonej przez jedną z miejscowych koleżanek w klasie III. wydz. z jęz. niem. Bezpośrednio z dyskusją omawiano szeroko zjawisko coraz to częstszego wkradania się wyrazów czeskich i niemieckich w rdzennie polską mowę ludu miejscowego. Koleż. zgodnie zapowiedziało walkę wszelkim wpływom obcym, zagrażającym językowi ojczystemu. Kol. Siwek oświetlił zagadnienie to z punktu pedagogicznego i socjalnego, poczem postanowiono zająć się sprawą szczególnie na następnej konferencji.

Po przyjęciu protokołu odczytanego przez kol. sekr. Prymusa, zebrani przyjęli do wiadomości szereg spraw, załatwionych przez Zarząd Główny. Punktem kulminacyjnym zebrania była prelekcja kol. prof. Burjana, z Orłowej, który w dłuższym odczycie, ilustrowanym przeźroczami, omawiał ciekawe zagadnienia „Wszechświata”.

Największe jednak zaciekawienie wśród zebranych wywołało omówienie przelicznych bolączek, które ustawicznie trapią naszych kolegów, pracujących i tak w bardzo uciążliwych warunkach. Wymienić pragnę tylko najważniejsze, jak wypłata poborów z kilkumiesięczną zwłoką, zniżenie dodatku kier. w razie chwilowej nawet komasacji klas, nierówne traktowanie przy przenoszeniu w stan spoczynku, itd. Burzę słusznego protestu wywołała sprawa wywierania nacisku na koleżeństwo przy opodatkowaniu się na bezrobotnych, gdyż w niektórych wypadkach świadczenia te dochodzą nawet do 7 proc. miesięcznych poborów!

Imieniem Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego przemawiał kol. prezes Pagieła, dziękując z całego serca za tak gościnne przyjęcie nas. Nawiązując do jego słów kol. Rohrbach wyraził także swe zadowolenie z racji przebywania w gronie zacnych kolegów, przyrzekając chętną współpracę dla wspólnej sprawy narodowej, i zaprosił zebranych serdecznie do przybycia też na nasze zebrania związkowe i konferencje urzędowe, by choć w drobnej mierze zapoznać się z naszą niemniej trudną ze względu na problemy językowe pracą zawodową.

Całokształt pracy naszych Braci poza kordonem jest przeogromny, jednak z powodu zwartego postępowania nauczycielstwa polskiego, tudzież jego niezmordowana praca oświatowa pośród ludu polskiego, zasługuje jednak na większą niż dotychczas uwagę z naszej strony, gdyż pracę ich popierać z całych sił i dodawać otuchy pionierom kultury narodowej zagranicą, jest świętym obowiązkiem nietylko naszych władz, ale przedewszystkiem naszym własnym. Wtedy nasi rodacy, rozrzuceni na obczyźnie, z jeszcze większem przywiązaniem skupią się pod wspólnym sztandarem Orła Białego.

Eugenjusz Rohrbach, Olza.

Ognisko — Brzezinka. Dnia 2. X. ub. r. odbyło się miesięczne zebranie członków tut. Ogniska, na które przybyło 20 członków, zaś nieobecni usprawiedliwili powód nieprzybycia. Tematem zebrania były sprawy organizacyjne — sprawozdanie z ostatniego zebrania Okręgu, referowane przez kol. Jansę. Nadto poruszono sprawę wystąpienia ks. Kudery z ambony przeciw miejscowemu nauczycielstwu, którą polecono Zarządowi Ogniska jeszcze raz poruszyć w Okręgu. Przyjęto do wiadomości treści nadesłanych pism i okólników — postanowiono w najbliższych dniach odbyć wspólne pieczenie ziemniaków, które ma się odbyć u kol. Jansy w szkole III. na Morgach.

Ognisko — Wełnowiec. W dniu 25. X. 31 r. odbyło się miesięczne zebranie Ogniska. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu, przystąpiono do referatu dyskusyjnego na temat „Opieki klasowe".

Praktycznie rzecz tę potraktowały dwie szkoły: im. Król. Jadwigi i T. Kościuszki. W szkole Król. Jadwigi organizacją opieki klasowej zajęła się kol. Kozakowa, która przygotowała starannie zorganizowanie tej placówki. Niestety, z powodu małej liczby przybyłych rodziców, mimo zabiegów kol. Kozakowej o jak najliczniejszy udział — organizacja nie doszła do skutku. Wniosek stąd, że rodzice miejscowych szkół mało interesują się starszą dziatwą szkolną (kl. VII i VIII). Lepsze wyniki osiągnęła szkoła T. Kościuszki, a to dzięki temu, że rozesłała zaproszenie do rodziców dzieci klas pierwszych. Jak wiadomo dziećmi, uczęszczającemi pierwszy rok do szkoły, interesują się rodzice bardziej, stąd też i większa frekwencja na zebraniu. Obecnie, chętnie zapisali się na członków opieki klasowej, z której wyłoniono wydział opieki. Wydział ten postanowił zająć się urządzeniem dla dzieci tej szkoły imprezy na św. Mikołaja i zbieraniem funduszu na ten cel.

Wobec tego postanowiono w pozostałych szkołach tworzyć opieki w niższych klasach i stopniowo zainteresowywać niemi rodziców starszej dziatwy.

Po ożywionej dyskusji na ten temat omówił kol. Furman, jako dalszy ciąg swoich poprzednich przemówień, badanie rozwoju fizycznego i inteligencji dzieci.

Pracę tę rozpoczęto już w ubiegłym roku szkolnym z inicjatywy kol. Furmana i postanowiono kontynuować ją dalej we wszystkich trzech szkołach, celem zebrania danych dla Instytutu Podagogicznego i ustalenia nazwy dla dzieci śląskich. Obecnie badania te przeprowadza szkoła Król. Jadwigi.

W wolnych wnioskach kol. Furman zaprojektował ofiarowanie kwoty 20 zł. z kasy miejscowego „Ogniska" na Fundusz Dziesięciolecia.

Pamiętajmy
o „Funduszu Dziesięciolecia"!

CZASOPISMA I KSIĄŻKI

Dzieje stenografji. 450 stron, wydawnictwo Zespołu Towarzystw Stenograficznych systemu Polińskiego na Województwo Śląskie, Katowice, Polna 3/III. Cena 13.— zł.

Stenografja w Polsce jest bodaj jedyną dziedziną, która nie posiada poważniejszej literatury czy publikacji. Nie czas po temu, by zastanawiać się na tem miejscu nad przyczynami tego stanu rzeczy, wystarczy stwierdzić, że w porównaniu z innemi narodami zachodniemi, a nawet takiemi jak Rosja, Bułgarja czy Rumunja — Polska niestety na szarym końcu kroczy w rozwoju stenografji. Brak jest życia zrzeszeniowego. brak czasopiśmiennictwa z tego zakresu wiedzy (poza „Czytankami Stenograficznemi"), brak literatury stenograficznej. Jest to, niestety smutna prawda.

Jedynie z całej Polski, Śląsk wykazać się może poważniejszemi rezultatami w zakresie stenografji, dzięki czemu też dzielnica ta siłą rzeczy reprezentuje nazewnątrz polski świat stenograficzny. Zespół towarzystw stenograficznych systemu Polińskiego rozwija tu upartą i nieustępliwą działalność w krzewieniu stenografji wśród społeczeństwa.

Dzięki tej twardej i wytrwałej pracy swej Zespół może wydawać jedyny w Polsce perjodyk p. t. „Czytanki Stenograficzne". Nie ograniczył on się tylko do samego wydawnictwa tego kwartalnika. Podjął on się urzeczywistnienia śmiałego, jak na dzisiejsze czasy, zamierzenia, a to wydania „Dziejów Stenografji". I zamiar swój przyoblekli w realne kształty. Bo oto leży przed nami, zakrojona na nieprzeciętną miarę książka „Dzieje Stenografji" w opracowaniu Stefanji Bobrowskiej i Dra Szymona Tauba.

Niewątpliwie dzieło to, ukazawszy się w 70-tą rocznicą narodzin stenografji polskiej, spełni swe zadanie. Wypełni ono z powodzeniem lukę jaką dotkliwie odczuwał polski świat naukowy, szkolnictwo zawodowe i ogólnokształcące, oddać ono może nieocenione usługi nauczycielom stenografji, uczniom i stenografom w pracy zawodowej czy nauce, uwalniając ich od konieczności szukania materjałów z tej dziedziny w źródłach niemieckich, francuskich czy angielskich. Zespół wydając „Dzieje Stenografji" wnosi do literatury naukowej nietylko Polski, ale Słowiańczyzny wogóle, wartościowy nabytek, którego nie powstydziłby się świat stenograficzny na zachodzie Europy. Życzyć by sobie należało, by dzieło to otworzyło długi szereg dalszych wydawnictw w zakresie stenografji, na których brak tak bardzo cierpi nauka polska.

I jeszcze o jednem nie trzeba zapominać, pisząc o „Dziejach Stenografji" a mianowicie o tem, że to Śląsk dorzuca do. skarbnicy polskiej nauki dzieło o nieprzeciętnej wartości, Śląsk, który doniedawna bardzo słaby brał udział w przysparzaniu narodowych bogactw naukowych.

Poświęcając tych kilka słów temu wydawnictwu nie pozostaje nam nic nnego, jak tylko polecić go i zachęcić do zaopatrzenia w nie nasze księgozbiory publiczne, prywatne, szkolne itp.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part

Tłoczono w Drukarni „Sztuka" w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71